

# Okrutni wobec zwierząt

– Wzrasta okrucieństwo wobec zwierząt – biją na alarm obrońcy ich praw. W Kaniowie ktoś zakopał w ziemi miesięcznego kundelka. Żywego. – To barbarzyństwo – podkreśla świętokrzyski lekarz weterynarii

ANGELINA KOSIEK

**T**en drastyczny przypadek ujawniono trzy tygodnie temu. Dwie nastolatki spacerujące nad zalewem w Kaniowie zauważyły, że z ziemi wystaje główka psa.

Ktoś zakopał go żywego, prawdopodobnie w ten sposób chcąc pozbyć się zwierzęcia z domu. Piesek miał wtedy miesiąc, wyglądał jak czarno-biała kuleczka. - Jeśli nikt by go nie znalazł, ten pies zdechlby w męczarniach.

Bezmyślność tego, kto to zrobił, to mało powiedziane - podkreśla pan Tomasz, ojciec jednej z dziewczynek, który przygarnął porzuc-

nego pieska i zaalarmował Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Zwierzę trafi wkrótce do nowych właścicieli, których znalazło TOnZ. Pan Tomasz nie mógł na stałe się nim zająć, bo mieszka w bloku i ma już jednego czworonoga.

Niestety, ten przypadek nie jest odosobniony. TOnZ alarmuje, że podobnych jest w okresie wakacji mnóstwo.

- Ludzie porzucają zwierzęta bez skrępowania, wywożą je za miasto i odjeżdżają. Traktują je jak przedmioty - podkreśla Katarzyna Szmidt, prezes Świętokrzyskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Potwierdza to Bogdan Konopka, świętokrzyski lekarz weterynarii.

- Wystarczy pojechać w podmiejskie rejony. Jest mnóstwo psów, które się wałęsają i nie mogą znaleźć domu - opowiada. Przypadek z Kaniowa określa jednym słowem: - To barbarzyństwo.

Prawo w większości przypadków jest bezradne. Bo choć za złe traktowanie zwierząt grożą nawet dwa lata więzienia, rzadko udaje się postawić winnych przed sądem.

Właściciele porzucanych zwierząt trudno jest bowiem złapać na gorącym uczynku, a w wielu przypadkach także ci, którzy widzą taką sytuację, nie reagują. - Trzeba uczułać na krzywdę zwierząt. Polacy są coraz bardziej wrażliwi na płacz dziecka za ścianą i tak samo musimy reagować

na cierpienie psów - podkreśla Szmidt.

pozytywne jest to, że zdarzają się historie ze szczęśliwym zakończeniem. Niedawno pan Dariusz z Kielc spotkał na parkingu pod Galerią Echo wałęsającego się psa. - Było widać, że kogoś szuka.

Czekaliśmy dwie godziny, aż zjawi się właściciel, bez skutku - opowiada. Pies trafił do schroniska, a pan Dariusz porozwieszał w mieście plakaty z jego zdjęciem. Wtedy znalazł się właściciel, który rozpoznał zaginionego kundelka na fotografii. - Okazało się, że piesek po prostu się zgubił - wyjaśnia kielczanin. ●

angelina.kosiek@kielce.agora.pl

## Pies czeka na dom



●● Został porzucony dwa tygodnie temu. Wabi się Czako, ma przyjazne usposobienie i wesołe bursztynowe oczy. Jeśli ktoś jest zainteresowany przygarnięciem pieska, może uzyskać informacje pod numerem telefonu 660 440 525. ●